
Anachronizmy i asynchronie

Jerzy Franczak

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 3, S. 245–253

DOI: 10.18318/td.2022.3.13 | ORCID: 0000-0001-8789-7241

Wojna w Ukrainie zaskoczyła nas (choć spoglądając wstecz, dziwimy się własnej naiwności¹) i zaskoczyła; wielu odebrało ją jako zdarzenie niedające się uzgodnić z wyobrażeniami o naszym „teraz”, przychodzące z innego czasu, anachroniczne. Owszem, byliśmy świadomi napięć na arenie międzynarodowej i potrafiliśmy wskazać na geopolitycznej mapie potencjalne punkty zapalne, to jednak nie zmieniało faktu, że na ogół myśleliśmy o naszej współczesności jako epoce, w której logika ogólnoświatowego rynku blokuje konflikty między państwowe lub przekształca je w rywalizację ekonomiczną. Zygmunt Bauman opisywał ten stan jako rozwód mocy i polityki. Ta pierwsza – *Macht* w terminologii Maksa Webera – to zdolność realizacji celów, ta druga natomiast to zdolność decydowania o tym, które cele należy zrealizować. Niegdyś spotykały się one w niekwestionowany sposób w instytucji państwa narodowego,

Jerzy Franczak

(ur. 1978) – prozaik, eseista, literaturoznawca. Prof. UJ, pracownik Wydziału Polonistyki. Autor powieści, opowiadań i esejów, a także rozpraw naukowych, m.in.: *Poszukiwanie realności*. *Światopogląd polskiej prozy modernistycznej* (2007), *Błądzące słowa*. Jacques Rancière i filozofia literatury (2017), *Maszyna do myślenia* (2019), *Niepoczytalne* (2019). Kontakt: jerzy.franczak@uj.edu.pl

1 Piszę te słowa 21 marca 2022 roku, w dwudziestym szóstym dniu rosyjskiej inwazji.

potem zaś, w efekcie rozwoju globalnego kapitalizmu, miały się ulokować w różnych wymiarach (odpowiednio w „przestrzeni przepływów” i „przestrzeni miejsc”, jak za Manuelem Castellem dopowiadał filozof). Pytanie brzmiało więc nie tyle, „co robić?”, ale „kto to zrobi?”, a płynna nowoczesność miała udzielać na nie odpowiedzi w kategoriach zdecydowanie ponadpaństwowych i globalnych². Można powiedzieć, że było to złudzenie poznawcze generowane przez dyskursy postmodernistyczne czy posthistoryczne albo po prostu myślenie życzeniowe, najważniejsze jednak, że ten opis był przez długi czas odpowiedzialny za dominującą autodefinicję świata Zachodu. Dziś, w dobie odzyskiwania monopolu na władzę, ekonomię i politykę przez państwa narodowe, nie da się już podtrzymać tego rodzaju narracji. „Prezentytystyczna” era, w której rozrastająca się terażniejszość miała dominować nad przeszłością i przyszłością³, okazała się dość pojemna, by pomieścić w sobie imperialny projekt oparty na historycznych resentymentach. To, co niektórym wydawało się uchwytne już po aneksji Krymu przez Federację Rosyjską i na początku wojny w Donbasie⁴, stało się teraz powszechnym doświadczeniem: wszystkim ujawnił się skandal anachroniczności, długie trwanie XIX-wiecznego modelu polityki (który zdominował wiek XX) o zaborczych, a zarazem wybitnie autodestrukcyjnych rysach.

„Anachronizm” to jednak zwodnicze określenie, porządkujące skomplikowaną materię przez stopniowanie i wartościowanie: jedne zjawiska klasyfikuje jako zbieżne z *Zeitgeistem*, inne wiąże z przeszłością i przyznaje im podwójną naturę. Wydaje się, że w tej sytuacji nie wystarczą korekty pojęciowe (w rodzaju „anachronii”⁵) czy inwencyjne adaptacje innych terminów (jak wojenny retrofuturyzm⁶). Złożoność temporalnych splotów najlepiej oddaje

2 M.H. Jacobsen, K. Tester, Z. Bauman *Rozmowy o socjologii*, przeł. P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014, s. 152; Z. Bauman *Polityka, dobre społeczeństwo i „suwerenność westfalska”*, „Studia Socjologiczno-Polityczne” 2014 nr 2, s. 8-9; tegoż *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*, przeł. E. Klekot, PIW, Warszawa 2000, s. 67-83.

3 F. Hartog *Régimes d'historicité. Présentisme et expériences du temps*, Seuil, Paris 2003, s. 216.

4 J. de Wilde *The Ukraine Crisis as Explosive Anachronism*, „Atlantisch Perspectief” 2015 vol. 39, no. 3, s. 15-21.

5 Jacques Rancière definiuje ją jako „słowo, wydarzenie, znaczącą sekwencję, które wychodzą poza ich czas, a równocześnie posiadają zdolność definiowania nowych przełączników czasowych, budowania połączeń między różnymi liniami czasowości”. J. Rancière *Le concept d'anachronisme et la vérité de l'historien*, „L'Inactuel” 1996 no 6, s. 67-68.

6 R. Douthat *The Ukraine War and the Retro-Future*, „New York Times” 12.03.2022.

słowo „niewspółczesność”, które odnajdujemy w tytule książki Tomasza Mizerkiewicza. Pojęcie to określa „pejzaż temporalnej równoczesności zjawisk o różnej genezie”⁷; jest wieloznaczne, a przy tym (z tego powodu) funkcjonalne w odmiennych kontekstach. Poznański literaturoznawca nie próbuje w żaden sposób precyzować tego określenia, przeciwnie, pozwala mu poszerzać zakres znaczeniowy w toku kolejnych zastosowań. Wskazuje co prawda na klasyczne pozycje polskiego literaturoznawstwa poświęcone problematyce czasu (autorstwa Kazimierza Wyki, Kazimierza Bartoszyńskiego, Małgorzaty Czerwińskiej czy Seweryny Wyślouch), a także opracowania kulturoznawcze, pokrewne badania nad antropologią czasu (Elżbiety Tarkowskiej), ale nie sytuuje swoich analiz na przedłużeniu tamtych refleksji. Nie usiłuje też zbudować spójnej metodologicznie wykładni, wręcz przeciwnie – czerpie swobodnie z nieuzgadnianych wzajem tradycji i wokabularzy (od Jeana Baudrillarda i Hansa Ulricha Gumbrechta po Agatę Bielik-Robson czy Catherine Malabou).

Od razu wypada powiedzieć, że taki tryb działania ma skutki uboczne; jako całość książka pozostaje niespójna, wielowątkowy wywód prześlizguje się po istotnych tematach, sporo w nim uproszczeń, ryzykownych generalizacji i doraźnej publicystyki (co wynika zapewne z genezy wielu tekstów, pierwotnie publikowanych w obiegu krytycznoliterackim). Niektóre części pozostawiają wyraźny niedosyt. Na przykład w rozdziale pt. „Jeszcze nie”. *Śmierć i erupcje czasu* Mizerkiewicz zajmuje się doświadczeniem bliskości śmierci, które ujmuje w terminach Emmanuela Levinasa, związanym z nim afektywnym pobudzeniem (w szerokim paśmie: od gniewu do elegijnego pogodzenia), specyficznym uwrażliwieniem temporalnym i przewartościowaniem estetycznym (skonceptualizowanym za Edwardem Saïdem jako styl późny). W interpretacjach obejmujących ostatnie wiersze Różewicza, senilną lirykę Urszuli Koziół, Julii Hartwig, Janusza Szubera i Bohdana Zadury, a także poetek i poetów nieco mniej znanych (Krystyny Lars, Romana Śliwonika, Michała Jagiełły, Ireny Wyczółkowskiej, Jarosława Zalesińskiego) realizuje on w istocie najprostszy scenariusz krytyki tematycznej. Podobnie w części pt. *Cierpienie, cierpliwość i czas procesualny*, w której opisuje ekspresję podmiotu zmuszonego do trwania i wytrwałości w wierszach Jacka Łukasiewicza, Jerzego Jarniewicza, Jacka Guttorowa, Dariusza Suski, Piotra Mitznera oraz esejach Artura Dariusza Liskowackiego.

7 T. Mizerkiewicz *Niewspółczesność. Doświadczenie temporalne w polskiej literaturze najnowszej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2021, s. 11. Dalej odsyłam bezpośrednio do tekstu, podając w nawiasie numer strony.

Niewspółczesność staje się ciekawym konceptem w odniesieniu do doświadczenia historycznego. Literatura okazuje się tutaj elementem wpisanym w konstelacje tworzone przez zbiorowe (zwłaszcza narodowe i etniczne), wspólnotowe (klasowe, zawodowe) i indywidualne narracje tożsamościowe – elementem zmiennym i aktywnie współtworzącym układ, którego część stanowi. Książka Mizerkiewicza dotyczy literatury ostatniego trzydziestolecia, dlatego kluczową rolę odgrywają w niej diagnozy dotyczące lat 90. XX wieku. Niestety wydają się one nadto ogólnikowe – sprowadzają złożony pejzaż rodzimego *fin de siècle*'u do haseł końca historii i zaniku wszelkiej teleologicznej czasowości („anihilacja filozofii dziejów wynikająca z upadku dziejotwórczych projektów polityczno-społecznych”, s. 9). Ta obiegowa charakterystyka domagałaby się korekt i dopowiedzeń. Po pierwsze, należałoby zniuansować wykładnię historiozoficzną, wychodząc poza symplicystyczną lekturę tez Francisca Fukuyamy⁸. Po drugie, wypadałoby zbadać jej lokalną specyfikę. Szybka i wybiórcza recepcja postmodernizmu w Polsce pozostaje znakiem kompulsywnej potrzeby zerwania z przeszłością; to gest emancypacyjny, obliczony na zdystansowanie nowoczesności, którą oskarża się o totalitarny charakter. Ale wrażenie „czasu, który nie ma już dłużej daleko sięgających determinant lub kierunków” (s. 9), dałoby się również powiązać ze stanem młodej demokracji i wielkimi zjawiskami społeczno-politycznymi. Wejście w posthistoryczny bezczas było sprzężone z procesami transformacji gospodarczej, z kształtowaniem rynków konsumenckich i kreowaniem specyficznej rządomyślności⁹. Sytuację, w której rozwijała się polska debata o postmodernizmie, a potem o nowoczesności i późnej nowoczesności, określały ogólne parametry „kondycji postkomunistycznej”: represyjna infantylizacja, polityczny *Denkverbot*, zwinięcie utopijnego horyzontu i blokowanie refleksyjnego podejścia do przeszłości¹⁰. Rzutowane na szeroko zarysowane tło fenomeny literackie – fascynacja młodością, afirmacja wykorzenia,

8 Chociażby przez odwołanie się do marginalizowanych na ogół wątków polityki godnościowej i walki o uznanie, które Fukuyama rozwinął w swoich kolejnych pracach. Zob. F. Fukuyama *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*, przeł. J. Pyka, Rebis, Poznań 2018. Por. też reinterpretację Petera Sloterdijka dokonaną z perspektywy tymotejskiej: P. Sloterdijk *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, przeł. A. Żychliński, Warszawa 2011, s. 45-49.

9 E. Dunn *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*, przeł. P. Sadura, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008, s. 20.

10 Zob. B. Buden *Strefa przejścia. O końcu postkomunizmu*, przeł. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.

zanik powieści historycznej itp. – tracą pozory autonomii i okazują się częścią biografii zbiorowej Polaków na przełomie stuleci.

Mizerkiewicz wzdraga się przed generalizacją, z wyraźną niechęcią odnosi się do „myślenia strukturami” i zarzuca poszukiwanie regularności, by skupić się na mnogości doświadczeń temporalnych, obdarzonych dużą dynamiką, stanowiących oś jednostkowych autodefinicji. Wydaje się jednak, że różnorodność pisarskich idiomów i wpisanych w nie idiosynkrazji skrywa wspólną kondycję określoną przez przeżycie asynchronii. Przywoływany przez badacza termin „koegzystencja asynchronizmów” (ukuty przez Witolda Kulę i zaadaptowany przez Janusza Sławińskiego) zobowiązuje zarówno do badania nieciągłości doświadczeń, jak i warunków ich współistnienia. Również przywoływana przez autora Teresa Walas nie ograniczała się do stwierdzenia, że zjawiska o odmiennej specyfice spotykają się w czasie, ale wskazywała długofalowe trendy i koniunktury, wyprowadzając na przykład rozmaite fenomeny ostatniej dekady XX wieku – mechanizm naiwnej regresji do dwudziestolecia międzywojennego, sentymentalne mitologizacje, mit przełomu – z nieumiejętności poradzenia sobie z niedomkniętym projektem kultury socjalistycznej¹¹.

Zamiast prób rozbudowania perspektywy teoretycznej otrzymujemy zatem konkretne analizy asynchronii w literaturze. Poznański badacz skupia się na przykład na nawrotach tematu wojennego po publikacji *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa i konceptualizuje przemożne wrażenie „teraźniejszej obecności drugiej wojny i Holokaustu w polskiej literaturze po roku 2000” (s. 28). Interesują go nade wszystko „dotkliwość przeżycia zerwania ciągłości historycznej, politycznej, kulturalnej, biograficznej” (s. 133) oraz utrata kontaktu z tym doświadczeniem, do czego dochodzi w przejściu między epoką „historii zerwanej z łańcucha” a erą „końca historii”. Nieciągłość temporalna skutkuje w tym ujęciu katastrofą domową (rodzinną) i publiczną (narodową), podobną do tej, jaką przedstawiła Dorota Masłowska w *Między nami dobrze jest*. O oryginalności przedstawionych tu interpretacji decyduje wyminięcie dobrze rozpoznanych słowników (takich jak psychoanaliza czy badania postpamięciowe) i problematyzacja współczesnej literatury w kategoriach indywidualnie wynajdywanych „technik nawiązania”, które konstruują unikatową czasowość „jeszcze raz”, czyli nowy wymiar temporalny dany temu, co zniknęło i zostało przywrócone. Wysoce nieoczywisty i heterogeniczny

11 T. Walas *Zrozumieć swój czas. Kultura polska po komunizmie – rekonesans*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 104-116.

pozostaje zestaw przywołanych dzieł; znajdziemy wśród nich biograficzną i autobiograficzną prozę powieściową i eseistyczną, reportaże i dzienniki (m.in. powieści Kazimierza Brakonieckiego, *Salki* Wojciecha Nowickiego, *Złodziejów* bzu Huberta Klimko-Dobrzanieckiego czy *Szum* Magdaleny Tulli). Poza krąg tematów wojennych i zagładowych wyprowadzają z kolei lektury *Miedzianki* Filipa Springera, medytacyjnego pisarstwa Mariusza Wilka oraz *Skorunia* Macieja Płazy. Obrazują one możliwości adaptacji tego rodzaju podejścia do problematyki innych zerwań temporalnych (śmierci kultury chłopskiej, zaniku kultur i języków mniejszościowych itp.).

O ile ten zestaw interpretacji uspoólnia oryginalny i funkcjonalny wokabularz, o tyle podobny manewr nie udaje się w rozdziale poświęconym pamięci o Solidarności. Używane wcześniej terminy zostają zarzucone na rzecz pamiętnego (*le mémorable*) – przygodnego pojęcia, wydobytego z *Rozważań o społeczeństwie spektaklu*¹², skonceptualizowanego jako to, co opiera się zarządzaniu czasem, co pozwala przeciwstawiać się „działaniom uzurpatorskim, dawnym i nowym manipulatorom zbiorowych wyobraźni, a także co rusz nasilającym się procesom różnorodnej – medialnej, ekonomicznej, politycznej – wymiany historii na jej spektakularną symulację” (s. 231). Swobodny użytek czyniony z tego terminu żadną miarą nie pozwala się uzgodnić ze strategicznym projektem Guy Deborda, który nie wskazywał przecież żadnego mocnego punktu oparcia dla rewolucyjnej praktyki, nieustannie wymyślał strategie życiowe i artystyczne obliczone na wywrotowy efekt, które miały – jak choćby słynne przechwycenie – wytwarzać przestrzeń łączenia różnych wymiarów czasowości¹³. W *Niewspółczesności* kwestia oporu nie zostaje nijak sprobemyzowana, a szeroki wachlarz zagadnień społeczno-kulturowych związanych z Solidarnością – takich jak dominacja „rozumu solidarnościowego”, rozkwit i upadek realizmu antysocjalistycznego, utrwalenie się stanu wojennego jako dominanty kultury pamięci itp.¹⁴ – zostaje całkowicie pominięty. Nie idzie

12 G. Debord *Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, w: tegoż *Spółczeństwo spektaklu oraz Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, przeł. M. Kwaterko, PIW, Warszawa 2009, s. 157-158.

13 „W ramach swobodnego użytkowania dóbr kultury – pisał o tym Paweł Mościcki – dochodzi do nałożenia na siebie różnych warstw czasu, spotkania skamielin różnych rodzajów przeszłości, a poruszenia tych warstw tektonicznych wprawiają tradycję – ponownie – w rodzaj ożywczego drżenia. Jest ono jednocześnie obrazem właściwej historyczności i zapowiedzią rewolucji”. P. Mościcki *My też mamy już przeszłość. Guy Debord i historia jako pole bitwy*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2015, s. 85.

14 Zob. S. Kowalski *Krytyka solidarnościowego rozumu. Studium z socjologii myślenia potocznego*, WAIIP, Warszawa 2009; P. Czaplński *Wspólnota wyobrażona. Wspólnota i doświadczenie solidar-*

nawet o to, że trudna do obrony pozostaje teza, jakoby „to ważne zdarzenie polityczno-społeczne rzadko staje się tematem polskiej literatury najnowszej” (s. 231), ani o to, że zestaw lektur wydaje się wysoce niereprezentatywny (*Pamiętam* Krystyny Miłobędzkiej, *Przezroczystość* Marka Bieńczyka, *Wroniec* Jacka Dukaja). Problematyczność tej części książki wynika wprost z założenia, że pamiętne nie podlega żadnym metamorfozom, nie zapośrednicza się w publicznych dyskursach i konstruktach kulturowych, że „świadomie opiera się mechanizmom wymiany pamięci o «Solidarności» na konstrukt medialny i polityczno-partyjny” (s. 242).

Kwestia potencjalnego oporu wpisanego w rozmaite literackie machinacje temporalne pozostaje niedoteoretyzowana, a narzucający się kontekst *Resistance Studies* zupełnie zignorowany. A jednak to właśnie w tym obszarze Mizerkiewicz proponuje różne ciekawe uwagi. Przede wszystkim przedstawia asynchronię jako metodę wymykania się ekonomicznemu ujednoczeniu i utowarowieniu czasu¹⁵. Służy ona wypracowaniu jednostkowej perspektywy, „jest ekspresją temporalną podmiotowości widzianej poprzez jej [...] pojedynczość, przez co prowadzi do udanego odchylenia od czasowej normy i umożliwia krytyczne odnoszenie się do narzucanych wizji terażniejszości” (s. 33). Wymusza „wyszukiwanie zindywidualizowanego dostępu do terażniejszości, jej ciągłe wynajdywanie” (s. 33), upodabniając się do taktyki w sensie nadanym temu terminowi przez Michela de Certeau. Mizerkiewicz interesują techniki wytwarzania związków z tu i teraz danego dnia, rozbrajające społecznie usankcjonowane strategie zarządzania czasem, neutralizujące „presję niewłaśnych miar czasowych” (s. 38). Dlatego skupia się on na prozatorskich zapiskach, w których samoswoje procedury skryptorskie rozwijane są „w celu rozpoznawania doświadczenia czasowości w jego formie rudymen tarnej” (s. 37). Pisarstwo autobiograficzne, biograficzne i dziennikowe, a także zapisy powszedniości w mediach społecznościowych okazują się domeną wytwarzania własnego doświadczenia temporalnego.

ności, w: tegoż *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, W.A.B., Warszawa 2009; tegoż *Bunt w ramach pamięci. „Solidarność”, rewolucja, powstanie, „Teksty Drugie”* 2016 nr 6; M. Kobielska *Pamięć o stanie wojennym*, w: tegoż *Polska kultura pamięci w XXI wieku: dominanty. Zbrodnia katyńska, powstanie warszawskie i stan wojenny*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016.

15 Upodabnia się ona w tym miejscu do snu – owego bezużytecznego stanu, nieuzgadnialnego z interesami kapitalistycznego świata w modelu 24/7. Zob. J. Cray *Późny kapitalizm i koniec snu*, przeł. D. Żukowski, Karakter, Kraków 2015, s. 23-24.

Skupienie się na „literaturze codzienności” pozwala wypunktować wpisaną w nią moc rezystencji i rekreacji, wynikającą z kilku fundamentalnych cech: świadomej samomarginalizacji w polu literatury, poddawania oglądowi spraw drobnych i prywatnych, wyczerpania na zmianę, rewaloryzacji uważności oraz samej procedury pisarskiej jako ćwiczenia, elementu technologii siebie w Foucaultowskim sensie. Cenne wydaje mi się przeniesienie punktu ciężkości z intymistyki na literaturę fikcjonalną, poszukującą w drodze eksperymentu dostępu do zwyczajności czy nawet „podzwyczajności”¹⁶. Tutaj wyróżniają się: interpretacja krótkich próz Macieja Malickiego w kontekście znanego z wysokiego modernizmu (Joyce, Woolf, Sołżenicyn) zagadnienia „udanego dnia”, rozważania na temat „sezonów” w sylwach Dariusza Bitnera oraz rekonstrukcja praktykowania codzienności w powieściach Mariusza Sieniewicza, które okazują się analizami współczesności prowadzonymi w obszarach „widmowej niewspółczesności” (s. 56). W tym kontekście umieściłbym też cioranowski z ducha namysł dotyczący „ukucnięć” Andrzeja Stasiuka, czyli empatycznych wglądów w świat zwierzęcy, a także wątek słabości tego pisarza do form imiesłowowych, które „pozwalają zaznawać czasu bez konstruowania silnych podmiotowości” (s. 210).

O tym, że wątek oporu kulturowego jest dla autora jednym z najistotniejszych, świadczą również dwa teksty programowe, zatytułowane odpowiednio *Sztuka po demokracji, sztuka przed demokracją* oraz *Krytyka jako inteligentna forma demokracji*, które powinny moim zdaniem znaleźć się w wygłosie absolutnym tomu (zamiast esejów o poezji Bogusławy Latawiec, Tomasza Różyckiego i Bohdana Zadury). Mizerkiewicz opisuje w nich w sposób wysoce omowny przemianę rodzimej kultury, jaka nastąpiła około połowy drugiej dekady XXI wieku, okres zerwania dawnych paktów, którego znakami pozostają dewastacja instytucji kulturalnych, atak na niezależność inicjatyw artystycznych, medialne manipulacje, lincze i nagonki na twórców kultury, promocja nowej literatury dworskiej. Wyróżnia rozmaite reakcje sztuki (niemota, próba przeczekania, krytyka i jawny opór) i postuluje promowanie praktyk artystycznych rozwijających „inteligentne formy demokracji”, które – przez skojarzenie

16 „L'Infra-ordinaire” w znaczeniu, jakie temu słowu nadał Georges Perec, notabene również wskazując na rewelatorskie właściwości eksperymentu. „Dzienniki mówią o wszystkim, tylko nie o tym, co codzienne – pisał. – [...] To, co się dzieje naprawdę, co przeżywamy, reszta, cała reszta, gdzie to jest? To, co się dzieje każdego dnia i z każdym dniem powraca: banalność, codzienność, oczywistość, pospolitość, zwyczajność, podzwyczajność, rutynowość, szmer, jak to sobie uzmysłowić, jak zgłębić, jak to opisać?”. G. Perec *Przybliżenia czego?*, przeł. M. Ławniczak, w: tegoż *Urodziłem się. Eseje*, przeł. J. Gondowicz i in., Lokator, Kraków 2012, s. 107.

z działalnością wywiadowczą (ang. *intelligence*) – miałyby się otwierać na formowanie obronnych kolektywów:

Inteligentne formy demokracji nie są przeto prostym przeciwieństwem form niemądrych, lecz stale wytwarzanymi w praktycznych kontekstach sytuacyjnych odmianami działalności demokratycznej skutecznymi „tu i teraz” wobec wyczuwanej możliwości przejęcia owego „tu i teraz” przez czyhający, chcący wyłonić się znienacka podmiot autokratyczny. (s. 258)

Jedną z korzyści, jakie czytelniczka i czytelnik mogą wynieść z *Niewspółczesności* – oprócz niewątpliwych zysków poznawczych, związanych z rozmachem interpretacyjnym i rozrzutną erudycją autora – pozostaje właśnie wyczulenie na subwersywny potencjał literackich asynchronii. Być może obcowanie z temporalnymi niewspółbieżnościami czyni nas bardziej świadomymi aktorami historycznymi. Niewykluczone, że pozwoli nam lepiej zrozumieć dotkliwe anachronizmy dzisiejszych czasów.

Abstract

Jerzy Franczak

JAGIELLONIAN UNIVERSITY

Anachronisms and Asynchrony

Tomasz Mizerkiewicz's book *Niewspółczesność. Doświadczenie temporalne w polskiej literaturze najnowszej* (Non-Contemporaneity: Temporal Experience in Latest Polish Literature) encourages reflection on various modes of experiencing time and their literary representations. The article seeks to organize such issues as the synchronicity of diverse phenomena, disturbing anachronisms, the relationship between historical time and communal/individual identity narratives, illusions of the post-historical era, and turn-of-the-century presentism. Moreover, what the article scrutinizes are asynchrony, cultural resistance, and the subversive potential typical for literature.

Keywords

time in literature, historical experience, postmodernism, cultural resistance